

Podali nam dło !

Impresja z pierwszego dnia Palm Jazz Festiwal 2011

Drugi Palm Jazz Festival wystartował. Za nami pierwszy koncert, który z całą pewnością ci zaostrizył jeszcze apetyty tych, którzy zdecydowali się pić tkowy wieczór sp dzi w „Bajce” w znakomitym wszak e towarzystwie.

Było ich trzech. Wspaniałych muzyków, wirtuozów gry na instrumentach, których wielu z widzów dot d nie widziało i nie słyszało. No, mo e poza Dim Gorelikiem, znakomitym gitarzyst z Izraela, który jednak z powszechnie znanej gitary potrafi wydoby zupełnie niespotykane rzeczy. Jednego ju znacie, dwaj pozostali to pochodz cy z Syberii Vladisavar Nadishana oraz Belg Raphael de Cock. eby zako czy cz biograficzn – kilka szczegółów. Vlad i Raphael nieprzypadkowo wietnie si podczas gry rozumiej . Obaj s miło nikami instrumentów, które czy to zostały zapomniane, czy te , ze wzgl du na skomplikowan technik gry, nie zostały spopularyzowane. Obaj równie stawiaj na perfekcyjne opanowanie gry i wreszcie obaj swobodnie poruszaj si zarówno w przestrzeni geograficznej jak i historycznej. De Cock interesuje si poza tym studiowaniem najbardziej skomplikowanych technik głosowych. Przekonali my si o tym, e opanowuje je w stopniu perfekcyjnym – zarówno staroskandynawska pie , jak i ludowe brzmienia z syberyjskiej Tuwy podane były rewelacyjnie. Skoro przy Tuvie jeste my... Wywodz ca si stamt d technika gardłowego piewu (zetkn si z ni mogli chocia by ci, którzy znaj Sainkho Nemchilak) wymaga wiele wysiłku, ale efekt jest piorunuj cy i zgromadzona w Bajce publiczno do wiadczyła tego w całej rozci gło ci. Co efektowniejsze frazy de Cocka budziły prawdziwy aplauz.

Có , omawianie poszczególnych utworów raczej nie ma tu sensu. Ci, którzy na koncert si nie wybrali zapewne nie usłysz ich, czytaj c. Mo e zatem lepiej pokusi si o kilka refleksji z samego koncertu i z godzin po nim. Muzyka... Magiczna przestrze dialogu, która dost pna jest dla ka dego, kto zechce go nawi za . Dialogu oczywistego, jak mi dzy trójki muzyków na scenie, prowadzonego w ich j zyku, na poziomie, który pozwala im osi gn wirtuozeria. Autentyczna przyjemno , któr daje taka muzyka była wr cz widoczna. De Cock u miechaj cy si i kr c cy z podziwem głow nad popisami Dimy i Vlada. Ci dwaj, co troch improwizuj cy wspólnie. Błogostan na twarzy Dimy, który gdzie tam do nieba si chyba u miechał, kieruj c w gór naprawd uduchowione spojrzenie. Drugi dialog nast pił równie – mi dzy muzykami i publiczno ci . Czy to wtedy, gdy Raphael namawiał aby zamkn oczy słuchaj c syberyjskich piewów, czy wtedy, gdy przy wykonaniu macedo skiej pie ni publiczno dała si porwa zarówno jej brzmieniu i niesionej nim energii jak i sile mistrzowskiego przekazu. I trzeci dialog wreszcie – mi dzy cywilizacjami. Mi dzy lud mi, których ró ni w zasadzie wszystko. Macedonia, Syberia, redniowieczna Norwegia, szamani, Irlandia, Flandria. Ró nica tysi cy kilometrów, setek lat, mentalno ci, wiary. A jednak muzyka nie dzieli. To ł cznik, przez który chyba najłatwiej zrozumie to, co ł czy nas wszystkich niezale nie od miejsca i epoki – emocje. Miło , t sknota, rado . Czuli my je w tych pie niach. Energia pozytywna była niezaprzeczalna. Palm – dło . Wyci gn li j do nas siedz cy w kole mieszka cy Syberii, słuchaj cy szama skich za piewów, nie odmówili jej skandynawscy eglarze z Szetlandów, podali irlandzcy kobziarze. Przyj li my j i poczuli my ten przekaz ponadprzeestrzenny i ponadhistoryczny. Poczulem dziwn satysfakcj słuchaj c zachowanych muzycznych perełek, tworzonych przez anonimowych twórców, których tak cz sto ch tnie postrzegamy gorszymi od siebie. To ich wkład do wspólnego dziedzictwa. Jego no nikiem muzyka.

Dla mnie była to muzyczna uczta. Je li przy okazji mógłbym co artystom poradzi (mo e organizatorzy zechc im t uwag poda , bo przecie w niczym nie kontestuje ona bardzo pozytywnych wra e z koncertu), to wi kszej uwagi dla uzyskania pewnej dramaturgii koncertu, odbieranego w kategoriach spektaklu. Muzyka przez nich wykonywana jest specyficzna i zwłaszcza dla nieprzygotowanego dbiorcy mo e by nieco nu ca. Mo e warto byłoby ustali pewien własny rytm koncertu, jego wewn trzne tempo i sił ? Mo e za wiele było takich do przypadkowych falowa nastroju, sprawiaj cych wra enie do przypadkowych jednak? Ukierunkowanie nastroju publiczno ci, re yseria jej reakcji i zachowa , koniec ko ców byłaby przecie bardzo zgodna z rol wykonywanej przez artystów muzyki tam, sk d ona pochodzi.

Na koniec refleksja mniej sympatyczna. Po reakcjach muzyków i ich dedykacjach dla Krzysztofa Kobylki skiego, dyrektora artystycznego festiwalu, mogli my zrozumie , e wła nie w Gliwicach urodził si Festiwal, który ma szans sta si wydarzeniem o bardzo szerokim odd wi ku nie tylko w kraju. Mamy do czynienia z du jako ci . Wydaje si , e Miasto ma wła nie gotowy prawdziwy wał nap dowy, który tylko nale y wykorzysta w promocji. Palm Jazz Festiwal dopiero si urodził, cieszy, e Samorz d wyasygnował pewne rodki na jego realizacj . Prosimy o wi cej, a b dziemy mieli nad Kłodnic kolejne gwiazdy wiatowego formatu. I niech tam Rybnik ma Briana Adamsa, a przecie na niedzielny koncert moi przyjaciele z Rybnika przyje d aj do nas. A jednak temat frekwencji, to przysłowiowa ły ka dziegciu. Przypominam sobie Jerzego Waldorffa, który potrz saj c lask namawiał warszawsk młodzie do pój cia na koncerty Warszawskiej Jesieni, mówi c, e t lask b dzie lał po grzbietach tych, którzy nie pój d . W Gliwicach Waldorff by nie pomógł. Za cianek bowiem nie bierze si sam z siebie. Jest w ludziach. Leniwych, wbitych w fotele, nie wychylaj cych nosa poza własn dzielnic , co najwy ej wał cych na popcorn do multipleksu lub weekendowe zakupy do takiej czy innej galerii. Wyrwijmy si z za cianka! Za tak nisk cen , zaryzykuj , nigdzie nie posłuchamy takiej muzyki. Festiwal trwa do 14 czerwca. A je li nic si nie zmieni, tu kieruj słowa do organizatorów, nie martwcie si , w przyszłym roku zjad do Gliwic go cie z całego l ska! To pewne. A gliwiczanie? Obudz si , kiedy bilety b d nie do zdobycia, kiedy b d kosztowały tyle, ile spokojnie kosztowa powinny. Do rozs dnych i szukaj cych inspiracji tylko jedno – 25 zł, tyle kosztuje przeniesienie si w przestrze , do której b dzie si potem wraca . Namawiam!

Dariusz Jesierzki 28.05.2011

<http://darjez.wordpress.com/2011/05/28/podali-nam-dlon/>